

SŁOWO

Wilno, Środa 5-go maja 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiaków
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 229, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 3 maja.

Gabinet tworzy gabinet.

Na Łotwie kryzys parlamentarny, na Litwie przedwyborcza panuje gorączka. Właśnie na okres tak charakterystyczny brakiem równowagi politycznej, wypadły rokowania niemiecko-sowieckie i sowiecko-litewskie. O stanowisku w tym względzie konkretnym państw bałtyckich, zwłaszcza Estonii i Łotwy, brak wiadomości. Państwa te nie wydały dotychczas odpowiednich deklaracji i nie wypowiedziały się otwarcie. Wszakże nastroj wywołany temi niespodziewanymi rokowaniami i artykuły prasy miejscowej i zagranicznej, pozwalają już do pewnego stopnia zdefiniować stanowisko każdego z zainteresowanych najbliższych i najbardziej, państw bałtyckich.—Należy dziś już przyjąć jako pewnik, że Litwa wyłamała się z solidarności reszty państw bałtyckich, przelamała wspólny front, stała się narzędziem sąsiedniej Rosji Sowieckiej, co do której polityki bałtyckiej, zawsze najwięcej obaw miała i Estonia i Łotwa.

Jakkolwiek niektóre pisma zagraniczne, zwłaszcza zaś angielskie, już rozpuściły pogłoskę, że w odpowiedzi na tworzącą się blok Niemcy—Kowno—Moskwa, utworzył się nad Bałtykiem sojusz równowagi: Łotwa, —Estonia, Polska, pod bezpośrednim protektoratem Anglii i Francji, to jednak zauważyć należy, iż w tym kierunku nic dotychczas konkretnego nie postanowiono. Narazie jako odpowiedź na tajne do pewnego stopnia konszachty Berlina, Kowna i Moskwy, były narady ministrów zagranicznych Łotwy i Estonii w Rewlu, na których to naradach postanowiono jeszcze bardziej niż dotychczas skoordynować politykę zagraniczną obydwu państw, aż do utworzenia wspólnego organu władzy. Znaczący to, iż dwa państwa niepodległe, w swej polityce zagranicznej staną się jedną tylko jednostką polityczną. Oczywiście Łotwa i Estonia to jeszcze zbyt mało, ażeby mówić o przeciwwstawieniu groźnemu sojuszowi niemiecko-sowieckiemu via Kowno, Łotwa i Estonia, w swej kompletnej solidarności na kims się przecie oprzeć muszą i od kogoś, na wszelki wypadek, spodziewać pomocy...

Mowa być może tu tylko o Polsce.—Pierwszym krokiem zatem zerwania solidarności z Litwą było oświadczenie czynników w urzędowych towarzyskich, że pakt gwarancyjny, proponowany ze strony Rosji sow., Łotwa i Estonia zawarł nie inaczej, jak w porozumieniu z innymi państwami bałtyckimi. Oświadczenie to wypadło wypowiedzieć właśnie w chwili gdy Kowno już separatystyczne rokowania z Rosją rozpoczęło. Drugim krokiem—była narada ministrów, wspomniana wyżej, bez udziału Kowna, a trzecim—oświadczenie ministra spraw zagranicznych Estonii, Piipa, że konferencja ministrów spr. zagr. Łotwy, Estonii, Finlandii i Polski, odbędzie się tym razem nieodwołalnie w czerwcu r. b. również bez udziału Kowna, a na której to konferencji rozważane będą propozycje sowieckie co do zawarcia paktu gwarancyjnego.

W Kownie doskonale rozumieją, że postępowanie jego polityków w stosunku do Moskwy przyjęte było i nie mogło być inaczej przyjęte, jako zerwanie solidarności z resztą państw bałtyckich. Wszakże więcej dla ogólnego prestiżu, niż dla poważniejszych posunięć politycznych, Kowno udaje, że jest zaskoczony stanowiskiem Łotwy i Estonii w sprawie rokowań litewsko-sowieckich.—W urzędowym „Echu” widzimy artykuł zatytułowany „Rewelskoje Sowieczanie”.

„Echo” pisze, że czynnik rządowy nie wystosowały jeszcze w sprawie narady w Rewlu swej deklaracji, a to ze względu że narady te miały charakter przygotowawczy i nie konkretnego na nich nie postanowiono.—Jednak, zauważa od siebie pismo, zbliżenie estońsko-łotewskie, nie może być zbliżeniem państw bałtyckich i w żadnym wypadku jego tworzyć nie będzie, ponieważ w zbliżeniu tem wyłączone jest Kowno. Taki związek byłby zdaniem „Echa” jak łachoczek bez niezbędnych ogniw.—W całym szeregu innych artykułów, jakie w tej sprawie licznie pojawiły się w prasie kowieńskiej, starają się „obniżyć” Litwin znaczenie polityczne ścisłego związku politycznego pomiędzy Łotwą i Estonią.

Gdyby p. Skrzyński był szlachcicem XVIII w., byłby niezawodnie zwolennikiem elekcji „za żyjącego króla”. Tak wynika z wczorajszego niepodania się do dymisji, a to ze względu, że sukcesyjny gabinet nie jest jeszcze gotowy. Nasze zwyczaje parlamentarne p. Skrzyński zmienia o tyle, że gabinet funkcjonujący nie tylko współdziała w tworzeniu nowego rządu, ale poprosił est jego głównym autorem. System taki zabezpiecza nas przed zbyt gwałtownymi wtrząśnieniami, ale też zapobiega przed gwałtownym odnowieniem rządu, jakimiś radykalnymi zmianami.

Poza niepodaniem się do dymisji, wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów tem się odznacza, że uchwalono nowy projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Projekt ten nadaje szerokie uprawnienia Prezydentowi Rzeczypospolitej, ogranicza władzę parlamentarnego ministra spraw wojskowych, ogranicza wstęp wpływów Sejmu na teren wojska. Od lat kilku jako monarchiści broni uprawnień głowy państwa w dziedzinie zagadnień wojskowych,—znajdowaliśmy się tutaj zawsze w zasadniczym sprzeczności z poglądami p. Stefana Dąbrowskiego, obecnego prezesa zjednoczenia monarchistów, który w tej dziedzinie bronił dotychczas tezy ultra-republikańskiej i ultrademokratycznej, bronił szerokiej kompetencji parlamentu w zakresie spraw armii, przytrzymywał się poglądu, że władze nad wojskiem niepodzielnie dźwierzć powinien parlamentarny minister spraw wojskowych. Ostatnio jednak wypadki aż zanadto niesiety dobitnie wykazały, że to my właśnie mieliśmy rację, że parlamentaryzacja zarządu armią prowadzi tylko do rozpolitykowania oficerów i rozkładu armii.

Na uchwałę Rady Ministrów wnosząca nowy projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych, dwójako można się zapatrywać, — z punktu widzenia konstytucyjnego i politycznego. Pod względem konstytucyjnym stanowi to uchwała wielki krok naprzód na drodze do niezależenia partyjnych wpływów parlamentu na zdrowie armii, a to przez przyznanie Prezydentowi i generalnemu inspektorowi armii, będącemu organem Prezydenta, dużych i samodzielnych kompetencji. Natomiast politycznie, w danej chwili, uchwalenie tego projektu oznacza chęć p. Skrzyńskiego ustąpienia przed i ugody z grupami lewicowymi Sejmu.

Ugoda z Piłsudskim może być także pojmowana dwójako. Albo to jest ugoda z marsz. Józefem Piłsudskim, wybitnym militarem, wybitnym politykiem etc, albo to jest ugoda z grupami, które na terenie parlamentu posługują się imieniem Piłsudskiego. Jest ogromna różnica między temi dwoma ugodami. Zmianienie dotychczas projektu ustawy o nacz. wł. wojs. może być szukaniem drogi przez p. Skrzyńskiego do zbliżenia się do marsz. Piłsudskiego, aby razem z nim osłabić znaczenie parlamentu, albo też szukaniem drogi do stronnictw lewicowych naszego parlamentu, celem współdziałania z nimi. Ta druga droga stabilizuje tylko stan obecny, wzmacnia system rządzenia krajem za pomocą parlamentarnego marazmu.

Pan Skrzyński idzie tą drugą drogą. Nie upiera się on przy tece premiera, temniej nie chce być zadaleko odsunięty od steru państwa. Szuka stale kontaktu z grupami lewicy, stale kokietuje te grupy. Forsowany przez niego projekt ustawy politycznej jest takim kokietowaniem lewicy.

W czem jednak p. hr. Skrzyński ma okazać swoją lewicowość, swoją anty-prawicowość. Jaka jest metoda, która pozwala ujawnić p. Skrzyńskiemu, że jego sentymenta są właśnie takie, a nie inne.

Metoda taka istnieje i polega na operacjach z klubem chrześcijańsko-narodowym. Oto w organie hr. Skrzyńskiego, *Nowym Kurjerze Polskim*, czytamy „Monarchiom zechciało się tek republikańskich”. Jest to powtórzenie tego samego manewru, którym była owa odpowiedź premiera na pytanie „w jakim kierunku chce rozszerzyć koalicję?” — Pan premier odpowiedział wówczas: „przecież nie na prawo”. Dziś powtarza się to samo. Pan premier manifestuje jaknajbardziej, że czyni wielkie ustępstwa, aby pozyskać sobie lewicę, natomiast absolutnie nie chce gadać z klubem chrześcijańsko-narodowym.

Tutaj trzeba sobie przypomnieć, że wobec gabinetu koalicyjnego klub chrześcijańsko-narodowy znajdował się w opozycji przez cały czas, kiedy ten gabinet posiadał decydującą większość na swoje poparcie. Kiedy ta większość się zachwiała i kiedy należało ten gabinet ratować, klub chrześcijańsko-narodowy z całą bezinteresownością popisał się na ratunek. Jeżeli chodzi o bezinteresowność polityczną, to największy jej przykład daje nam właśnie klub chrześcijańsko-narodowy. Zwykle jest albo bezinteresownie w opozycji, albo też zupełnie bezinteresownie udziela cichego poparcia rządowi.

Monarchiści jako tacy nie mogą i nie powinni być odsuwani od pracy państwowej. Jest to to samo, jakgdyby księżę katolickich odsuwać od katolickich ołtarzy. Monarchizm jako idea jest podniesieniem państwa do wyżyn ideału. Na szczycie idei państwowej stoi idea monarchii. Jest ona może egzageracją przywiązania do idei państwowej, ale nigdy nie można mówić o monarchistach, jako o anty-państwowcach, jak nie można mówić o Papieżu, jako o anty-papieżu. — Oczywiście jednak nie wszyscy nasi monarchiści właściwie ideę monarchizmu rozumieją. Są nawet tacy, którzy całkiem jej nie pojmują.

Śmieszne to są też argumenty *Nowego Kurjera Polskiego*, jakoby w republikach zawsze rządziły rządy republikańskie, a w monarchiach rządy monarchiczne. Przecież oto w królestwie Duńskim mamy rząd republikański a w Berlinie monarchistycznego prezydenta i rząd narządów monarchistyczny. Czyż nie na nim Niemcy wychodzą, o to dziś wolimy się nie pytać p. Skrzyńskiego.

Manewry p. Skrzyńskiego przygotowują więc grunt do koalicji szerzej, z wykluczeniem z niej może klubu chrześcijańsko-narodowego, ale z nie-wykluczeniem marsz. Piłsudskiego. Wracamy więc do koncepcji, która się tak sensacyjną wydawała kilka tygodni temu, do współdziałania z ludowo-narodowym p. Witosa i marsz. Piłsudskiego. Pan Skrzyński nadal propaguje swą ideę «wewnętrznyego Locarno».

„Sensacyjne” pogłoski z przed dwóch tygodni o gabinetcie: „Dmowski-Witos-Piłsudski” miały tę cechę, że przeciwstawiły parlamentowi gabinet trzech silnych indywidualności, wola których miała się przeciwstawić woli parlamentu. Obecna prasa p. Skrzyńskiego zdążyła do uczynienia z takich indywidualności przedstawicieli woli parlamentu. Pan Skrzyński jest lekarzem, który parlamentowi polskiemu wstrzykuje morfinę. Na tem też polega jego rola w naszej polityce wewnętrznej, mająca jednak, naszym zdaniem, znaczenie jedynie historycznego epizodu.

Cal.
 E. Mieszkowski
 Mickiewicza 22
 KAPELUSZE
 Borsalino, Habig, Pless i krajowe od zł. 15
 CZAPKI w wielkim wyborze.

Groźna sytuacja w Anglii.

Powszechny strajk już się rozpoczął.

LONDYN, 4. V. Pat. United Press donosi: Strajk generalny rozpoczął się dziś o północy. Dzienniki wydały natychmiast dodatki nadzwyczajne. Wiadomość o wybuchu strajku została przyjęta wszędzie ze spokojem.

LONDYN, 4. V. Pat. Izba odroczyła się. Wszystkie rokowania zawiodły. Strajk powszechny zaczął się dziś o północy.

Stan wyjątkowy.

LONDYN, 4. V. Pat. W City ruch wczoraj był bardzo słaby. Hyde Park wygląda jak obóz. Wzniesiono tam wiele namiotów i składanych domów. Zapowiedziany obecnie stan wyjątkowy daje w szerokim zakresie wolną rękę władzy wykonawczej, która naogół jest tak bardzo skrupułowana w Anglii. Rekwizycje i areszty są dopuszczalne prawie bez formalności. Biskupi katolicy i protestanci zarządzili modły. W wojsku i marynarce wstrzymano wszelkie urlopy.

Niesłychane sceny na ulicach Londynu.

LONDYN, 4—V. Pat. Dziś rano Londyn był widownią nieopisanych scen spowodowanych tem, że obrzucenia masą ludzi zmuszona była przybyć do miasta bładź pieszko, bądź na rowerach bądź też na jakichkolwiek wózkach. Wszystkie główne arterie stołeczne zostały zatamowane z powodu nagromadzenia się wozów, co czyni bardzo uciążliwą i powolną wszelką komunikację. Koleje, kolejni podziemne i autobusy nie kursują zupełnie. Nie zaszło nic takiego co by pozwalało przewidywać wznowienie rokowań między rządem a kongresem Trade Unionów. Uruchomione są jedynie te środki transportowe które obsługują ochotnicy.

Strasne oburzenie społeczeństwa

LONDYN, 4 V. PAT. Pomimo wybuchu strajku, wyszły niemal wszystkie pisma jakkolwiek w nieco zmniejszonym formacie, niektóre bowiem związki robotnicze oficjalnie rozpoczynają strajk rano. Wszyscy rozumieją powagę położenia, jednakże w społeczeństwie wyczuwa się wielką wolę udzielenia rządowi poparcia chociażby kosztem pewnych ofiar i niewygody. Ton pism konserwatywnych oraz części prasy liberalnej jest nacechowany patriotyzmem. Reszta prasy liberalnej ostro krytykuje rząd i broni górników, jednocześnie jednak ubolewa nad strajkiem powszechnym i wzywa do okazania pomocy rządowi w zwalczaniu skutków strajku.

Ograniczenie korespondencji.

LONDYN, 4. V. PAT. Służba lotnicza będzie odbywała się normalnie przystosowując się do znacniejszego ruchu pasażerskiego i pocztowego. Urząd pocztowy wrócił się do publiczności z prośbą o możliwe ograniczenie korespondencji, oraz z oznajmieniem, że paczki nie będą przyjmowane wcale. Ochotnicy napływają tysiącami.

Sytuacja na giełdzie.

NOWY-YORK, 4. V. PAT. United Press donosi, że wypadki w Anglii spowodowały spadek na tutejszej giełdzie papierów wartościowych angielskich. Zniżka wynosi 5 punktów i więcej.

Napiw ochotników.

LONDYN, 4. V. PAT. Odezwa rządu do społeczeństwa rawolująca do współdziałania w utrzymaniu pracy w instytucjach użyteczności publicznej, dała świetne rezultaty. Urzędy przyjmujące zapisy ochotników rozpisane po całym kraju, przyjęły w ciągu niedzieli i poniedziałku tysiące zgłoszeń. Tempo zapisów wynosi 500 osób na godzinę.

Ustawa o organizacji naczelnych władz obrony Państwa.

Nowy projekt ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa, przyjęty przez Radę Ministrów na posiedzeniu dn. 4 maja, zawiera 11 artykułów, z tego art. od 1—4 mówią o uprawnieniach zwierzchnika sił zbrojnych, 5—6 przepisy o Radzie Obrony Państwa.

Zwierzchnik sił zbrojnych.

Pan prezydent Rzplitej jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa sprawia nad nimi władzę przez ministra spraw wojskowych, oraz mianuje i zwalnia na podstawie uchwały Rady Ministrów: Generalnego inspektora armii, szefa sztabu generalnego, szefa administracji armii, naczelnego prokuratora wojskowego oraz szefa korpusu kontrolerów. Od chwili ogłoszenia mobilizacji przez Prezydenta zachowuje dowództwo nad całym czasem trwania wojny Prezydent Rzplitej, zastępcą jego premier.

Generalny Inspektor Armii.

Na Naczelnego Wodza przewidziany jest Generalny Inspektor Armii, który podlega ministrowi spraw wojskowych i kieruje bezpośrednio wszystkimi pracami związanymi z przygotowaniem obrony Państwa. Generalnemu Inspektorowi podlega bezpośrednio Szef Sztabu Generalnego wraz z całym sztabem. We wszystkich sprawach związanych z obroną państwa oraz sprawach obsady dowództw pułków minister spraw wojskowych musi zasięgać opinii Generalnego Inspektora armii.

Rada Obrony Państwa.

Dla badania zagadnień dotyczących obrony państwa zostaje stworzona R. O. P., w której skład wchodzi minister spraw wojskowych, prezes Rady Ministrów i Generalny Inspektor Armii. Przewodniczącym Rady jest Prezydent Rzplitej, zastępcą jego premier.

Minister Spraw wojskowych.

Minister spraw wojskowych jest na stanowisku oraz zwolnienia ze stanowisk wojskowych, nie zastrzeżonych sił zbrojnych i wydaje rozkazy w czasie pokoju. Wszelkie nominacje na stanowiska oraz zwolnienia ze stanowisk wojskowych, należą do ministra spraw wojskowych.

Rozporządzenie Prezydenta.

Do czasu ustawowego uregulowania, organizacja sił zbrojnych określona będzie przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej na podstawie uchwały Rady ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych.

Nowy Kurjer Polski zamieścił wiadomość o aresztowaniu w Wilnie podczas walk z «faszystami» księcia Pawła Radziwiłła. W istocie nic podobnego w Wilnie się nie wydarzyło, natomiast został istotnie aresztowany członek Bundu, Radvil, — osoba zresztą skromnej kondycji i pozbawiona pretensji do odegrania większej politycznej roli, natomiast znana nieco policji miejskiej. Chyba więc przez współzucicie litociłwy N. Kurjer Polski biednego żydka w areszcie ozłcił tytułem książęcym.

Sejm i Rząd.

Przyjęcie ustawy o naczelnych władzach obrony państwa.

WARSZAWA, 4 V. (tel. wł. Słowa) Dziś o god. 10 m. 15 rozpoczął się obrady Rady Ministrów. Dyskutowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa. W toku dyskusji wyłonili się wątpliwości natury prawniczej co do przyjęcia ustawy, a przedewszystkiem czy rząd w przededniu dymisji może wnieść do sejmu ustawę o tak doniosłym znaczeniu. Wątpliwości te wysunęli ministrowie prawicowi. Po wyjaśnieniu prenera Skrzyńskiego, który uznał ustawę tę za konieczność państwową, wątpliwości zostały wyjaśnione.

W dalszym jednak ciągu dyskusji powstała nowa rozbieżność zdań, a m. inn. czy generalnemu inspektorowi armii podlegać ma sztab generalny. Zgodzono się, że generalny inspektor kieruje pracami nad obroną państwa przy pomocy podległego mu sztabu generalnego. Reszta artykułów podlegała jedynie opracowaniu natury redakcyjnej i stylistycznej, poczem projekt nowej ustawy został przyjęty.

Tekst przyjętej ustawy miał być dziś przestany do Sejmu z wnioskiem Rady Ministrów o wycofanie poprzedniej ustawy wniesionej za urzędowania gen. Sikorskiego. Ta sprawa właśnie wywołała ponowny rozdziewik, jednak w rezultacie zgodzono się, aby w tym wypadku pozostawić wolną rękę premierowi Skrzyńskiemu i ministrowi spraw wojskowych gen. Żeligowskiemu co do przesłania ustawy dziś do Sejmu. Uchwalony projekt został niezwłocznie przesyłany do p. marszałka Sejmu wraz z pismem o wycofanie ustawy poprzedniej.

Rząd zwleka z dymisją.

WARSZAWA, 4. V. (tel. wł. Słowa) Dymisja rządu nastąpi jutro lub pojutrze. W kolach politycznych panuje przekonanie, że posłowie Witos i Głabiński mają już gotową listę gabinetu. Wtajemniczeni twierdzą, że zmiany miałyby nastąpić zaledwie w 3—4 ministerstwach i na stanowieniach jest na to stanowisko marsz. Rataj, który jednak tylko w tym wypadku zdecydować się na premierstwo, gdyby miał zgodę innych klubów na przystąpienie do koalicji t zw. „grubej czwórki”, co jednak napotyka na pewne trudności. Wszelako dziś podejmują się próby nawiązania kontaktu z P.P.S. i Wyzwoleniem.

Porozumienie P. P. S. z Wyzwoleniem.

WARSZAWA, 4. V. (tel. wł. Słowa) Jak słychać z kół sejmowych, między P.P.S. i Wyzwoleniem nastąpiło porozumienie co do wspólnego programu gospodarczego.

Marsz. Rataj konferuje.

WARSZAWA, 4. V. (tel. wł. Słowa) Dzisiaj marszałka Rataja odwiedził min. [Osiecki i pos. Dębski, z którymi dłuższy czas konferował. Potem konferował z pos. Głabińskim a następnie z pos. Witosem.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 4. V. (tel. wł. Słowa) Według dokonanych obliczeń koszty utrzymania w m-cu kwietniu wzrosły w Warszawie o 4 proc.

Dolar zwycięży.

WARSZAWA, 4. V. (tel. wł. Słowa) Dziś w południe dolar w obrocie prywatnym 10,32, w obrocie międzybankowym 9,70. Bank Polski płaci również 9,70.

KUPIE natychmiast nowy lub używany motor 10 — 12 HP piądu zmiennego. Natomiast sprzedam 9 siny motor prądu stałego. 11 Radzińska 67 (sklep spożywczy).

ECHA KRAJOWE

Sejmik Nieświeski.

— Korespondencja Słowa —

Nieśweż, 2-go maja.

W uzupełnieniu do numeru Nieświeskiego nie od rzeczy przytoczyć będzie sprawozdanie z pracy sejmiku Nieświeskiego. Z przyjemnością należy stwierdzić, że praca sejmiku posuwa się stale naprzód. Krótkie ale treściwy referat o działalności wygłosił na ostatnim posiedzeniu wydział powiatowy przewodniczący p. J. Czarnocki.

Personel biurowy został zredukowany do możliwych granic.—Sejmik przyjął od Państwa szpital w Nieświeżu.—Pomoc weterynaryjna została skasowana wobec jej nieopłacalności.—Wydział subsydiów organizację rolniczą, w ten sposób pomagając im do pracy kulturalno-oświatowej, zam za działając za pośrednictwem referatu rolnego.—Ferma sejmikowa w Hanusowszczyźnie oparta została na zasadach samowystarczalności, a zarząd objął wykwalifikowani agronomi; również polka doświadczalna w Hanusowszczyźnie muszą się opłacać.—W dziedzinie szkolnictwa uczyniono niewiele, jedynie postawiono szkołę w Janowiczach oraz zakupiono materjał na budowę szkolny w Lisicy, gdzie jednak roboty musiały być przerwane wobec niezatwierdzenia przez władze nadzorcze 50 proc. dodatku do podstawowego podatku gruntowego. Wreszcie przewodniczący wyjaśnił, że Sejmik tak długo nie był zwoltywany w celu uchwalenia ponownie budżetu dlatego, że Wydział oczekiwał na przybliżenie przyłączenie do powiatu gminy Zaostrowieckiej. Ponieważ jednak sprawa ta ciągle się odwleka, należy uchwalić budżet przy takiej wielkości powiatu jaki jest teraz.

Po przemówieniu przewodniczącego poszczególni referenci składali sprawozdanie ze swych czynności: p. Błażewicz dał sprawozdanie z wykonania budżetu w 1925 r., z zamknięcia budżetu i ze stanu majątkowego Sejmiku, wreszcie z produkcji cementowni sejmikowej. Inż. Krupski z wykonanych robót drogowych, agronom Smolenkow odczytał sprawozdanie z trzyniej gospodarki w Hanusowszczyźnie, roczne z działalności referatu rolnego i subsydiowanych instytucji rolniczych; wreszcie także z ostatniego kwartału. P. Okołów przedstawił działalność referatu opieki społecznej z zakresu szpitalnictwa, schroniska i biura podażi.

Po sprawozdaniach referentów odczytany został protokół Komisji Rewizyjnej; w wyniku dyskusji Sejmik postanowił przekazać Komisji Rolnej opracowanie nowego systemu rachunkowości w Hanusowszczyźnie.

Sprawozdanie Wydziału zostało przyjęte przez Sejmik do wiadomości bez dyskusji.

Następnie Wydział przedstawił szereg wniosków do uchwał Sejmiku; część z nich miała znaczenie czysto formalne lub były mało znaczące i te pomijamy w niniejszym sprawozdaniu. Duższą dyskusją rozwinęła się nad dwoma wnioskami.

Pierwszym z nich był wniosek powtórnego uchwalenia przez Sejmik 50 proc. dodatku do podstawowego państwowego podatku gruntowego na budowę szkół. Członek Sejmiku p. Bronisław Ćwirko początkowo sprzeciwił się uchwaleniu nowego podatku na budowę szkół, które zdaniem jego

powinny stanąć za pieniądze ściągane energicznie z zaległych podatków. W dyskusji przewodniczący przedstawił dotychczasową politykę Wydziału, starającego się zawsze o robienie jak największych oszczędności w rozchodach, by umożliwić sobie udzielanie odcrożeń podatnikom, lub nawet całkowite umarzanie podatków samorządowych; tak powstały pozostałości budżetowe. W razie przyjęcia wysuniętego projektu Wydział musiałby przystąpić do natychmiastowej egzekucji podatków, powodując tem częstokroć kompletną ruinę warsztatów rolnych. Po szczegółowym przedyskutowaniu sprawy, Sejmik 50 proc. dodatek uchwalił, przyjmując jednocześnie zmodyfikowany wniosek p. Ćwirki, by naprzód były energicznie ściągane zaległości podatkowe i by za te pieniądze burowano szkoły, a dopiero w razie, o ile pieniędzy zabraknie, by ściągano uchwalony obecnie podatek.

Drugi wniosek to była organizacja Powiatowej Kasy Oszczędnościowej. W debatach zasadniczo nikt nie wypowiedział się przeciw samej zasadzie, wszyscy jednak sceptycznie wyrażali wielkie obawy co do realizacji projektu. Statut Kasy został przyjęty i wybrano Zarząd, nie przesądając czasu rozpoczęcia działalności; również uchwalono udzielić 25 tys. zł. pożyczki na kapitał podstawowy Kasy.

Dalej uchwalono powtórnie budżet na 1926 rok z uwzględnieniem koniecznych zmian związanych z odpowiadaniem gmin Mirskiej i Żuchowickiej od powiatu.

Również uchwalono statut służbowy dla pracowników samorządowych, oraz wybrano delegatów do Okręgowego Związku Straży Ogniowych (p. p. R. Cholewicki i J. Godycki-Ćwirko na członków i Z. Domański na zastępcę) i do Komisji Poborowej (dr. Godycki-Ćwirko na członka i Z. Domański na zastępcę).

W wolnych wnioskach członek Sejmiku, p. Stefan Czarnocki, zaproponował, by Wydział szczegółowo zbadał zaległości podatkowe poszczególnych płatników i by nieradne sumy umorzony. W ten sposób stan faktyczny budżetu Sejmiku będzie znacznie jaśniejszy. Wniosek został przyjęty.

Na zakończenie przewodniczący wywodził do poparcia „Zbiórki na Dar Narodowy” oraz Ligi Obrony powietrznej Państwa, poczem posiedzenie zamknął.

Z. D.

DUNIŁOWICZE.

(1) Oznaczenie zastępczo kapłana. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem swem opublikowanym w 99 numerze „Monitora Polskiego” nadał krzyż kawalerski orderu „Odrodzenie Polski” znanemu i zastępczo kapłanowi, krzewicielowi kultury, dziekanowi duniłowickiemu ks. Bolesławowi Tężykowi za zasługi położone na polu pracy narodowo-społecznej.

Oznaczenie to naszego duszpasterza wywołało radość parafian, którym znana jest działalność ks. Dziekana Tężyka.

Obchód 3-go maja.

Uroczysty obchód trzeciego maja zatarł całkowicie wrażenie niefortunnego wystąpienia naszych zwolenników raju bolszewickiego w dniu 1 maja. Nawy Bazyliki Mniejszej od rana zaczęły wypełniać delegacje związków i stowarzyszeń ze szlondarami, szkoły powszechne, średnie oraz liczna publiczność. W prezbiterium zasiadli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, senat akademicki i generałicia. Uroczystą mszę św. celebrował J. Eks. biskup sufragan Michalkiewicz w asyście kleru. Podniosłe kazanie wygłosił J.E. ks. biskup Bandurski.

Po nabożeństwie przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska” na placu przed Bazyliką uformowały się pochód, poprzedzony przez oddziały wojskowe które pod dowództwem gen. Tokarzewskiego przedfilowały przed gmachem Banku Polskiego, gdzie oczekiwała generałicia z gen. Rydzem Śmigłem na czele. Defilujące oddziały 23 pułku ułanów, artylerji, saperów i piechoty, poatem grupa Dóborczyków w historycznych mundurach i Korpusu polskiego na Wschodzie, prezentowały się imponująco.

Po defiladzie ruszył pochód ze szlondarami ulicą Mickiewicza, na plac Łukiski, poczem z powrotem do Sali miejskiej gdzie odbyła się akademja. Wysłuchano tam przemówień ks. posła Olszańskiego, mec. Engla a następnie odbyła się druga część akademji wokalnno-muzyczna, w której wzięli udział p. dr. Carmar, S. Benoni, oraz zespół Reduty.

Po południu do wieczora na placach sportowych odbywały się zawody sportowe a w kinie miejskim wyświetlano bezpłatnie dla żołnierzy filmy.

Mimo niezbyt sprzyjającej pogody obchód święta 3-go maja wypadł pomyślnie.

W. T.

CASCARINE
LEPRINCE
LECZY
PRZYCZYNY I SKUTKI
ZATWARDZENIA

Sprzedają w aptekach i składach aptecznych.

Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. ks. A. Czartoryskiego w Wilnie organizuje koncert dn. 7 maja r. b. o godz. 5 i pół p. na korzyść wycieczki szkolnej.

Pani Zofja Monkiewiczowa-Piejewska zaspiewa utwory Moniuszki, Szopena, Karłowicza, Werdniego i in.

Bilety dla dorosłych 2 zł. i 1 zł. dla młodzieży szkolnej 50 gr. do nabycia w gimnazjum, ul. Wileńska 10.

Kupuje

potrzebne mi do studjów
dzieła filozoficzne

w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:

1. W. James „Pragmatyzm”
2. J. Gołuchowski „Filozofja i Życie”
3. Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki...”
4. tegoż „Uzasadnienie Metafizyki Moralności.”

oraz polskiego przekładu Schopenhauera „O początkowym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej.”

DOWIEDZIEĆ SIĘ
w Adm. „SŁOWA”
nistracji

Pogrom Polaków w pasie granicznym.

Teror i przedwyborcze gwałty.—Rozbestwiona banda „szaulisów” bije Polaków kijami.

Z pogranicza litewskiego i Kowna donoszą o coraz nowych gwałtach i prześladowaniach Polaków, które przybrały ogromne rozmiary, w związku z akcją przedwyborczą.

W kilku ostatnich tygodniach, przedstawiciele frakcji polskiej i kandydaci do sejmiku zapowiedzieli swój pobyt w miejscowościach granicznych: Żośle, Jewie, Wysokiem Dworze, Hanuszyszki, Pikożuny, Ołita, Muśniki, Gielwany, Szyrwinty, Malaty, Inturki, Jeziorosy i wielu innych. We wszystkich miejscowościach, gdzie zebrania się już odbyły, przeobraziły się one w uroczyste pochody. Ludność polska gotowała entuzjastyczne przyjęcie prelegentom.

Niestety jednak w większości wypadków władza litewska przy czynnym udziale „szaulisów” i innych najemnych bandytów, usiłowała zebranie rozgromić i stosowały wszędzie akty niesłychanego teroru. e wszystkich wypadkach policja nie tylko nie interwenjowała, ale jeszcze podlegała do ekscesów.

Przykładem niesłychanego gwałtu służyć może wypadek w Gielwanach, który „Dzień Kowieński” opisuje jak następuje:
We środę 28 h. m. w miasteczku Gielwanach, położonym w pasie granicznym, a zamieszkałym prawie wyłącznie przez ludność polską, miało się odbyć zebranie przedwyborcze, na które przybyli kandydaci na posłów do Sejmu z Kowna pp. T. Giżyński i W. Olszewski oraz z Witkomicza p. Rutkowski.

Zaledwo zebranie się rozpoczęło, jak na salę, aczkolwiek zebranie było zamknięte, przemocą wdarła się banda kilkudziesięciu jakichś ciemnych indywiduów, uzbrojonych w kije. Z hataśliwymi groźbami zalano zebrany jarami oczy i twarze, gdy zaś wśród powstałego popłochu podążyli oni ku wyjściu, napastnicy rzucili się z kijami na nich i zaczęli okrutnie bić. Rozpoczęła się dzika rozprawa nad bezbronnymi ofiarami. Wreszcie udało się im wyrwać z łap śpiaczych i schronić się na strychu pobliskiego domu, który natychmiast został oblężony przez goniącą za nimi bandę, składającą się co najmniej z 50 osób.

„Zabić ich! Zabić!”—wołano, jednocześnie zaś zabrano się do przeszukiwania domostwa. „Jeśli nie znajdziemy ich, podpalimy dom!”
Gdy p. Giżyński wymknął się z zasadki i pobiegł ulicą, tłum ścigał go, obrzucając kamieniami. Dopadnięto go, wreszcie powalono na ziemię i w dotkliwy sposób bito. P. Giżyński zwrócił się do obecnych urzędników policyjnych, aby ujeli się za nim, ale próby jego były bezskuteczne. Naczelnik policji zalecał napadniętemu ratować się na własną rękę. „Zmykaj, ropucha, bo cię zabiją!”

Ksiądz, który przyglądał się tej egzekucji, zamiast mitygować napastników w imię zasad wiary katolickiej, podkpiwał sobie jedynie, śmiał się i struł żarty: „Dobrze ci, dobrze. Niech was zabija, mniej będzie iszgamów”. Podobnie jak i nauczyciel miejscowej szkoły „kapłan” ten oparł się stanowczo przeciwko temu, aby dać p. Giżyńskiemu schronisko w lokalu szkolnym przed pościgiem.

Poszwankowany p. Giżyński zeznał, iż zadano mu co najmniej 300 uderzeń łaskami i kamieniami. Na ciele jego, jak również innych ofiar, niema miejsca wolnego od sińców i potłuczyn.

Szczerze wyznanie kowieńskiego „Echa”.

Z Kowna donoszą: Urzędowy organ kowieński „Echo”, zamieścił artykuł w sprawie traktatu niemiecko-sockiewickiego. „Echo” otwarcie zauważa: Litwa widzi w tym traktacie pewne gwarancje dla siebie, ponieważ traktat, w swej istocie, skierowany jest przeciwko Polsce i będzie kontrolował tendencje polityki polskiej w kierunku wpływu na państwa bałtyckie.

Konferencja kolejowa z Sowiecami.

W dniu dzisiejszym dyrektor wydziału eksploatacyjnego Wil. Dyr. P. K. P. p. inż. Łąguna, w towarzystwie specjalnej komisji, wyjechał do stacji pogranicznej Mikaszewicz, w celu pertraktacji w sprawach ruchu granicznego z Sowiecami. Konferencja powyższa dotyczyć będzie również bezpośredniego tranzytu towarów przez Polskę do Rosji. Analogiczna konferencja odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia na pogranicznej stacji Stołpce.

Litewska straż strzela do ludności.

W dniu 2 V o godz. 20 oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza zostały zaalarmowane licznymi strzałami rewolwerowymi i karabinowymi, których odgłos dochodził z okolic Oran po stronie litewskiej, Strzelanina trwała pół godziny poczem zapanował spokój. Jak stwierdzono, o godz. 20 w Oranach miało miejsce starcie pomiędzy litewską strażą graniczną a miejscową ludnością. Są zabici i ranni. Szczegółów w narazie brak.

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci

Św. P. JANA JANKOWSKIEGO
nauczyciela gimnazjum im. J. Lelewela

Ś. P. TADEUSZA DOMAŃSKIEGO
i **ALEKSANDRA ZAGORSKIEGO**

uczniów tegoż gimnazjum, odbędą się żałobne nabożeństwa dnia 6 maja o godz. 9-ej w kościele św. Jakóba za duszę

ś. p. J. Jankowskiego i T. Domańskiego
zaś o godz. 5 po poł. na cmentarzu prawosławnym — za duszę

ś. p. Zagorskiego

na które zapraszają krewnych, znajomych, przyjaciół i kolegów rodziny zmarłych, nauczycielstwo, Opiekę Szkolną, uczniowie gimnazjum im. Lelewela oraz 7-ma Drużyna Harcerska,

Pienia żałobne wykonują: zespół uczenie szkoły p. W. Toczyłowskiej, chór gimn. J. Lelewela i b. uczeń tegoż gimn. A. Rodziejewicz.

Po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 26, zmarł nasz ukochany niezapomniany syn

LEW MEITES

DOKTOR PRAWA

o czem zawiadamia krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym żalu RODZINA.

Dziś 5-go maja o godz. 12-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne w mieście Sadowa 4 i o godz. 1-ej po poł. wyprowadzenie zwłok.

O TEM I OWEM.

Jak należy leczyć się bez lekarstw — Słowo pożegnania soborowi na warszawskim placu Saskim — Jak wyglądają bohaterowie Stenkiwiczewa we francuskim przebraniu — Jak i gdzie życia dokonał głośny prowokator Azeff.

Wyobraźmy sobie taki oto np. frazes z powieści w równym stopniu moralnej jak sentymentalnej:

„Leontyna, po stracie narzeczonego, przywdziała żałobne szaty i z niemi, zarówno jak ze wspomnieniem o drogim zmarłym nie rozstawała się do zgonu.”

Któż nie powie: ot, idealna niewiasta! Co za serce, co za charakter! Prawdziwa heroina, o której z pewnością nie myślał Mickiewicz pisząc swoje „kobietu, puchu marny...”

Rzecz weźmy od innej strony. Ile zdrowia zniweczyła sobie Leontyna zamknawszy się hermetycznie w kole udreki duchowej, „gardzącej” wszelką rozrywką, unikając ludzi i światła, utrzymując pokój, w którym jej narzeczonego wydał ostatnie tchnienie, w takim stanie, w jakim był w okropnej chwili, przesiadując w tym pokoju godzinami całemi, spędzając

nie wiedzieć ile dni w roku u mogiły na pobliskim cmentarzu... Na szczęście organizm Leontyny był niesłychanie odporny. Wytrzymał. Dobrowolna a dożywotnia „wdowa” żyła długo... nawet wymawiała sobie w duchu, że jest zdrowa i wygląda ma najzupełniej nie harmonizujący z tak ciężką żałobą.

Lecz ileż to istot taki... régime po prostu: zabił!

Nie trzeba gonić za takim heroizmem i idealizmem — o ile się dba o zdrowie. Psychoterapia przepisuje całkiem inną dla zdrowia... moralną surowicę.

Chorobliwy stan wywołany przez warunki życia fatalne, przynębiające, nerwujące, da się o wiele skuteczniej leczyć niż lekarstwami: zmianą tych właśnie warunków, wyrwaniem chorego z jego „wytkłego otoczenia” (np. ze środowiska rodzinnego), dając mu przedewszystkiem, czego najbardziej potrzebuje, spokój i osobobnienie.

Wyobraźmy znowu sobie matkę wiecznie gderającą i cierpką i ojca neurastenika, egoistę, zrzędcę, oschłego i bezliśnego. A przy nich dziecko nieustannie sztrofowane, bite, karane, któremu się powtarza przy każdej sposobności, że na szubienicznika wyrośnię. Nieszczęsne dziecko

stało się ciche i zaleknione; wiecznie nie w strachu; to głowe jest do buntu, to z samobójczymi nosi się myślami. Lekarz przedewszystkiem powinien odepierać takie dziecko, wpędzane w ciężki rozstrój duchowy i nerwowy — od takich rodziców.

A cóż za olbrzymi wpływ na kurację wywiera: wyobraźnia!

Dr. Vachet, którego dzieło „La pen see qui guerit” (Myśl która leczy) wyszło w Paryżu zaraz po Wielkiejnocy, przypisuje myśli i wyobraźni woli człowieka najzupełniejszą moc i skuteczność—lekarstwa.

Są w książce znakomitego psychoterapeuty rzeczy znane; lecz są i bardzo głębokie a wykład jego przekonujący, że—warto, bardzo warto samemu książkę przeczytać i bliźniemu dać do ręki.

Zaś a propos leczenia się i leczenia — dwa słowa o plaże terażniejszej: morfizm i kokainizm. Najświeższa metoda leczenia obu tych okropnych a chorobliwych nałogów przechyla się jednak do stopniowego zmniejszania dawek morfiny zastrzykiwanej pacjentowi. Powinien atoli nie, broń Boże, nie wiedzieć, że mu się dozę umniejsza. Organizm powoli odzwyczaja się, a odpowiednio i jed-

nocześnie wzmocniany, krzepko odbierają, wróci... do stanu normalnego.

Metodą takiego *decrecendo* leczenia są najszybciej palace opium. Również pod dekretami a przy ścisłej kontroli lekarza daje się im palić zamiast opium landanum lub inną jaką namiastkę i w 8 do 15 dni kuracja dokonana!

Oczywiście, że leczenie powinno odbywać się w domu zdrowia, pod nieustannym dozorem lekarza i tam gdzie służba jest... nie do przekupienia.

Jeżeli zaś pacjent młody i wyjątkowo silny, można mu morfinę, a osobliwie kokainę, ojąć od razu. Nic mu nie zaszkodzi. Pomoczą się i odwyknąć. Podczas ostatniej wojny znalazło się w szeregach armji francuskiej mnóstwo młodych morfinistów. Bez ceremonji wzięto ich natychmiast w kluby i izolowano w dobre strzeżonych murach szpitalnych. Żaden nie umarł; wszyscy wyzdrowieli.

Aż się gazetem wierzyć niechce, że już sobór na warszawskim placu Saskim tak dobrze jak nie istnieje! A przestał on, przestał — tyle

lat! Że i Warszawę trudno sobie wyobrazić bez soboru na placu Saskim.

Sporo jednak będzie jeszcze ludzi pamiętało jak w pośrodku placu Saskiego stał obeliskowy, ze lwami po czterech stronach pomnik wzniesiony przez rząd rosyjski na cześć tych Polaków, którzy w 1830 i 1831-y pozostałi wiernymi carowi i „matuszce” Rosji. Dookoła tego pomnika... hańby obozowało wojsko rosyjskie w 1863-cim, jak to uwieczniły ówczesne zdjęcia fotograficzne.

Dłatego, aby miejsce opróżnić dla soboru, przeniesiono ów pomnik na plac Zielony.

Inicjatorem zaś wzniesienia jaknajokazalszej cerkwi prawosławnej na placu Saskim, w samem centrum Warszawy, był generał gubernator Hurko. Jeszcze ojciec jego był Polakiem jak wszyscy dziadowie i pradziadowie! Jest tuż pod samym Witebskiem majątek Krynk. Stoi tam kaplica wcale duża, będąca grobem rodzinnym Hurków. Cały szereg tam tablic — cały szereg napisów polskich... Ale generał gubernator Hurko w złożonym Aleksandrowi Ill-mu, w 1889-y specjalnym „raporcie wiernopoddańczym” wprost domagał się wzniesienia jaknajwspanialszego soboru wlas-

„Dzień Kowieński” zamieszcza wezwanie Polskiej Frakcji Sejmowej do rodaków z pogranicza, w którym między innymi pisze:

„Mężczyni i kobiety, starzy i młodzi, chorzy i zdrowi, wszyscy, w kim serce polskie uderza, winni stanąć do walki: nie na kije, kamienie i rewolwery, lecz o zdobycie praw polskich w Sejmie! Przy demokratycznych formach rządzenia krajem jedyną nam broń pozostała przeciwko wężeniom i zesłaniam, przeciwko stanowi wojennemu, przeciwko zbrojcekiej anarchji w pasie pogranicznym, przeciwko łamaniu prawa naszego pięścią silniejszego: a ją bronią to mandat poselski do Sejmu”.

Charakterystycznym jest, że „Dzień Kowieński”, który zamieścił energiczny protest przeciwko ostatnim wypadkom pogromowym, domagając się kary na winnych,—skazany został na zapłatanie 500 litów kary.

Z SĄDÓW.

Spodnie powodem ohydnyego mordu. Echo ucieczki bandyty Marka Giesłaka.

Wśród szeregu najrozmaitszych spraw jakie się znalazły wczoraj na wokedanie Sądu Apelacyjnego, wstrząsające wrażenie odrazy zrobił musiała w przeciętnym wzroku sprawa dwóch młodych wieśniaków z okolic Pińska, oskarżonych o mord dokonany w 1923 r. na osobie swego przyjaciela.

Adam Minczuk, Grzegorz Niewara i Jan Tuszyński wracali powodem dnia z Pińska do swych wsi rodzinnych.

Tuszyński wiadomo było jego towarzyszo, spodziewając się bilskiego powołania go do wojska kupił sobie okazynie za dolara spodnie wojskowe i kawatek białego płótna. Wszyscy trzej wyżej wymienieni należeli do kategorii ludzi biednych—dla których możność „zatwierdzenia w mieście” jakiegokolwiek sprawunku wydawała się jakąś rzeczą wprost nadzwyczajną. Powódł, że na tę „nadzwyczajność” zdobył się Jan Tuszyński, zrodził zbrodniczą myśl w umysłach jego towarzyszy.

Potwórnią myśl swą «chcivi» chłopcy wykonali bez większego namysłu w pobliżu błotniska «Zastawka» w gm. lubuszowskiej. Zamordowanego wskutek kilkunastu uderzeń nożem Tuszyńskiego, po zardciu oczy-wiele spodni i zabranii wspomnianego kawatek płótna, Miszczuk i Niewara zanurzyli do błota.

Trupa już następnego dnia wykryto. Posądzeni o mord Miszczuk i Niewara (ten drugi ukrywał się przez pół roku) przyznali się w krzyżowym ogniu pytani policji i władz śledczych do winy.

Sąd Okręgowy Piński skazał obu na ciężkie bezterminowe więzienie. Sąd Apelacyjny w Wilnie pod przewodnictwem vice-przewesa Bochwica, wnioskujący najwidoczniej w niski poziom umysłowy zbrodniarzy, wyrok uprzedni uchylił i skazał Adama Miszczuka na 12 lat a Grzegorza Niewarę na 10 lat ciężkiego więzienia, no i rzeczą oczywistą oba na pozabawienie praw stanu.

14 maj 1923 r. był dniem niełada polow-policji powiatowej w Wilejce.

W wyniku kilkudniowej ołtawy w ręce policji wpadł głośny bandyta Marek Cieślak, którego stawa głównie polegała na tem, że 12 razy był już uprzednio w rękach policji i zawsze zdostał uciec.

Pierwszym etapem postoju 13 raz złapanego Cieślaka był posterunek w Lebie-dziele.

Dziurnemu post. Antoniemu Janusowi dodano specjalnie do pomocy dla sirzenia «grubego» więźnia post. A. Romanowicza. Janus, który 48 godz. uprzednio spędził na obławie — zdrzemnął się na chwilę, powierzywszy cały dozór posterunku swemu koleźce. Romanowicz roją swą bynajmniej nie nie przejął i wkrótce poszedł w ślady swego czasowego zwierzchnika. W rezultacie Cieślak 13 raz zerwałszy kajdanki z rąk i nóg umknął. Niefortunnego jego dozorcę oddano pod sąd, mimo tego, że tym razem bandyta długo na wolności nie hasał.

Sąd Okręgowy skazał obu posterunkowców na 2 tyg. więzienia, odłożywszy obu odbycie kary na przeciąg lat 2.

Romanowicz, który w danym wypadku bezwzględnie był winien wyrok przyjął z miłozaniem, Janus natomiast nie—i wniosł na wyrok Sądu Okręgowego skargę apela-cyjną.

Sąd Apelacyjny rozpatrzywszy wczoraj skargę apelacyjną Janusa i wysłuchawszy wniosku prokuratora Przyłuskiego, który w inkriminowanem oskarżenem przestępstwie nie dopatrzył się słuszności—wyrok uprzedni zmienił, uwzględnivszy całkowicie skargę apela-cyjną oskarżonego.

Do katolickiej inteligencji niemiał Hurko pod tym względem najmniejszego zaufania.

Cesarzowi podobaba się idea. Na marginesie „dokładu” napisał własnoręcznie oczeń żelatielno i sowierszen-no nieobchodzą!

Sprawa poszła do ministra spraw wewnętrznych, którym był wówczas Durnowo. Durnowo odesłał do Pobiedonoscewa, Cerkiew? To jego rzecz. Niech wystawi. P. oberprokurator synodu był innego zdania. To żadna sprawa cerkiewna, wyznaniowa—to sprawa państwowa, i odesłał wszystkie „bumagi” do ministra skarbu Wyszniegradzkiego. Wyszniegradz-kij wzruszył ramionami. Ten Hurko

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDNICH

Przemysł w województwach wschodnich.

Według danych urzędowych ankiety z dnia 1 października 1925 r., dotyczących w tygodniku „Przemysł i Handel” (Nr. 15) na terenie czterech województw wschodnich zarejestrowano 119 wielkich i średnich zakładów z liczbą 6899 robotników. Dane te nie dotyczą zakładów drobnoprzemysłowych, które na Kresach stanowią większość.

Najbardziej uprzemysłowione jest woj. wileński, liczące 42 większe zakłady przemysłowe z liczbą 2055 rob., następuje woj. poleskie — 28 zakł. i 2.054 rob. woj. nowogródzkie — 28 zakł. i 1.134 rob., woj. wołyńskie — 21 zakł. i 1.656 rob.

Najpoważniejszym przemysłem na kresach jest przemysł drzewny, zatrudniający 27 proc. robotników wielkich i średnich zakładów, 25 proc. zatrudnia przemysł spożywczy, 15 proc. — mineralny, 12 proc. — chemiczny, a zupełnie drobne odsetki przypadają na pozostałe przemysły, wynosząc razem 25 proc. (papierniczy, włókienniczy, użyteczności publicznej i t. p.).

Przemysł drzewny województw wschodnich wytwarza półfabrykaty, lwią część drewna wywożoną jest w stanie surowym i półsurowym. Większość zakładów, eksploatujących lasy stanowią tartaki, fabryki zapalek i wprowadzone w większe ilości za czasów okupacji niemieckiej smolarnie. Przemysł drzewny jednakże jest niewspółmiernie rozwinięty w stosunku do niezmiernych bogactw surowca.

Przeznaczają zakłady przemysłowe (po średnich i mniejszych). Przemysł drzewny województw wschodnich zatrudnia 6 proc. ogółu robotników, pracujących w przemyśle drzewnym (liczącym 13 proc. zakł. przem. drzewnego w Polsce), mimo to województwa wschodnie należą do najbardziej zaludnionych. Przemysł papierniczy jest rozwinięty tylko na Wileńszczyźnie, która posiada 7 fabryk tektury, zatrudniających 480 robotników.

Na drugim miejscu należy postawić przemysł spożywczy z wytwórczością spirytusu na czele, dalej zaś — produkcję krochmalu i kleju kartoflanego. Przemysł mineralny w postaci hut szklanych zasługuje także na uwagę. Następująca tabela wykazuje rozwój poszczególnych działów przemysłu w województwach wschodnich (wielkie i średnie zakłady przemysłowe).

| NAZWA PRZEMYSŁU | W.woj. wileński | | W.woj. poleskie | | W.woj. nowogródzkie | | W.woj. wołyńskie | |
|-------------------|-----------------|------|-----------------|------|---------------------|------|------------------|------|
| | zakł. | rob. | zakł. | rob. | zakł. | rob. | zakł. | rob. |
| Włókienniczy | 2 | 321 | — | — | — | — | — | — |
| Papierniczy | 7 | 479 | — | — | — | — | — | — |
| Chemiczny | 1 | 18 | — | — | — | — | — | — |
| Spirytowy | 12 | 282 | 12 | 199 | 16 | 651 | 6 | 692 |
| Spożywczy | 9 | 69 | 14 | 186 | 2 | 48 | 10 | 842 |
| Przetw. zwierz. | 3 | 48 | — | — | — | — | — | — |
| Chemiczny | 3 | 65 | 1 | 230 | 1 | 431 | 2 | 93 |
| Mineralny | 2 | 43 | 3 | 470 | 4 | 415 | 24 | 24 |
| Metallowy | 2 | 83 | 1 | 40 | 4 | 489 | 2 | 105 |
| Budowlany | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Zakł. użyt. publ. | 1 | 24 | 1 | 15 | 1 | 20 | — | — |
| Ogółem | 42 | 1055 | 28 | 1134 | 28 | 2054 | 21 | 1656 |

Sądząc z ankiety urzędowej, przemysł w województwach wschodnich rozwinięty jest słabo i w niewielu gałęziach. Z drugiej jednak strony i wartość ankiety urzędowej jest więcej niż problematyczna: brak naprzykład danych z zakresu przemysłu budowlanego, przetworów zwierzęcych i podzielnego. Uzupełniające dane oraz korektywy do ankiety czytelnik znajdzie w materiałach podanych już przez nas uprzednio na łamach „Kurjera Gospodarczego” na podstawie informacji Inspektoratów pracy.

Według ankiety przemysł włókienniczy fabryczny istnieje tylko w woj. wileńskim. Ołbrzymi rynek włókienniczy wyroby przemysłu ludowego i towary łożdki. Len, który jest głównym po drzewie surowcem woj. wschodnich, przerabia się prawie wyłącznie w przemyśle ludowym. Przemysł budowlany posiada tu wielką przyszłość, gdyż odbudowa po tylnokrotnych spustoszeniach wojennych została jeszcze przeprowadzona, znakomita zaś glina na cegłę, kamień i drzewo miejscowe mogłyby zaszkodzić potrzebę budowlaną. Jednakże przemysł ten nie jest zorganizowany w większe przedsiębiorstwa. Przemysł przetworów zwierzęcych ze względu na najbliższe sąsiedztwo surowców rosyjskich mógłby się tu również rozwinąć na wielką skalę. Jednakże rozwój przemysłu i wzmożenie kultury gospodarczej zależy tu od przyczyn natury ogólnej, jak zaludnienie miast, ulepszenie komunikacji oraz przezwyciężenie kryzysu, który w trudniejszych warunkach egzystencji gospodarczej daje się odczuwać dotkliwiej.

2) w sprawie walki z lichwą zjazd wzywa Centralę związku kupców do poczynienia dalszych kroków celem przeniesienia obowiązków, wynikających z rozporządzenia o ujawnieniu cen, na organizację gospodarczą celem uniknięcia bezpośredniego kontaktu między policjantem a poszczególnym kupcem.

(x) Podwyższenie taryfy na przewóz towarów. Z dniem 1 czerwca r. b. Ministerstwo Kolei odpowiednio do ostatniej uchwały Rady Ministrów wprowadza podwyższenie taryfy na przewóz towarów wszystkich kategorii. Zaznaczyć należy, iż podwyżka ta dotyczyć będzie przesyłek całonocnych i podwyższoną zostanie od 15 do 25 proc.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 4 kwietnia. Ziemiopłody: żyto loco Wilno 29 — 29 i pół zł. za 100 kg., owies 34—36, jęczmień browarowy 34—36, na kaszę 32—34, otręby żytnie i pszenne 25—28 (brak), jęczmień 26 i pół—27 i pół, siano 20—24, ziemniaki 10

ŚRODA 5 DZIS Pięta V p. Jutro Jana w OI.

Wsch. st. og. 4 m. 02. Zach. st. o g. 7 m. 04.

KOŚCIELNA. (x) Wizyta świętacza. W dniu 2 maja r. b., czyli w pierwszy dzień święta Wielkiejno-y według obchodu wschodniego, J. E. ks. bis. Michalkiewicz złożył wizytę świętaczą archimandrycie Filipowi Morozowi.

(x) Wzrost liczby wiernych parafii unickiej. Według statystycznych danych liczba parafian kościoła po-Augustyńskiego wzrasta. Obecnie liczba parafian już przeszło 1000 wiernych.

(w) Księża nie mogą być w teatrach. Kurja Metropolitańska wileńska w ostatnich swych zarządzeniach zabroniła duchowieństwu uczęszczania do teatrów, kinematografów i iluzjonów z wyjątkiem przedstawień urzędowych, amatorskich i szkolnych.

Rozporządzenie to obowiązuje pod karą suspensy ipso facto.

URZĘDOWA.

P. min. Raczkiewicz odjeżdża na urlop. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, p. minister Raczkiewicz jeszcze przed objęciem ponownem stanowiska woje-wody w Wilnie, wyjeżdża na dłuższy urlop wypoczynkowy do Nicei.

(i) Ugi dla ogłoszeń o treści lekarskiej. Władze wojewódzkie wydały zarządzenie, w myśl którego ogłoszenia o treści lekarskiej przyjmowane będą przez wojewódzki wydział zdrowia do cenzury w trybie uproszczonym, t. j. bez opłaty stem-powej i składania podań.

Słuszne to zarządzenie zmiany, narzęcznie, groteskowe nieraz położenie interesanta, który złotokowe ogłoszenie opłacać musiał stemplem 4 zł 40 groszy.

MIEJSKA.

(x) Wyjazd wiceprezydenta m. Wilna do Warszawy. Wiceprezydent m. Wilna p. Łokuciewski wyjechał w dniu 3-go maja do Warszawy w sprawach zrealizowania pożyczek, zaciągniętych przez m. Wilno na rzecz bezrobotnych, oraz na budowę domu szkolnego i naprawę turbiny.

(x) „Piegutki” w ruchu. Z dn. 2 bm. tramwaje miejskie t. zw. „Piegutki” zaczęły kursować na linii plac Katedralny—Pośpieszka.

Quels temps! Quels temps! Que Dieu ait pitié de nous! La porte s'ouvrit, et Bajowski, capitaine des dragons de l'archevêque de Posnanie, commandant du convoi, entra.

— Eminentes voix, dit-il, un Cosaque désire parler aux commissaires. — Tres bien, repondit Kusel. La foule est-elle dispersée? — Qui êtes-vous? — Jean Sheluski, colonel de hussards au service du prince Jérôme, volwode de Rus.

Bajowski, Kulehinski et Ketovski sautèrent sur leurs sièges, i t. d. i t. d.

Znamy potęgę wszyscy umysłowość terazniejszą i gusta literackie Francuzów. Czyliż można tego rodzaju bigos podawać im na stoł? Najgrzeźniejszy wstanie i podziękuj, który inny nawet nie da ciem podobnym ugodzić.

A niechże by tak spróbować przetłumaczyć dziś „Bez dogmatu” lub „Rodzinę Potanieckich”?

— La paix est impossible — dit Bojowski, chatain de Kieff. Quo la guerre continue!

Kusel releva les paupieres et fixa ses yeux vireux sur le chatain: — Jolitya Vodi, Korsan, Pitarzi! dit-il d'une voix sourde.

Puis il resta silencieux, et tous l'imitèrent. Mais Kulehinski, tré-sorier de Kieff, se mit à dire à haute voix le rosaire et Ketovski, grand veneur, saisit sa tête à deux mains et s'écria:

—12. Tendencja spokojna, dla owsa, jęczmie-nia i otrąb młona. dla ziemniaków zniżkowa. Nasiona: owsy siewne 38—45 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 35—45, groch «Victoria» nasienne 45, czerwona koniczyna nasenna 420—520, seradela 30—33, lubin 23—26. Mąka i chleb bez zmiany. Mieso wołowe 1,80 — 2,00 gr. za 1 kg., cielęce 1,20 — 1,50, baranie 2,00, wieprzowe 2,20 — 2,40, bocek 2,50—2,60. Tuszce i nabiał bez zmiany. Jaja: 1,20—1,40 gr. za 1 dziesiątek. Cukier kostka 1,75 gr. za 1 kg., kryształ 1,40 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA. 4 maja 1926 r.

| Dewizy i waluty: | Tranz. | Sprz. | Kupno. |
|------------------|--------|--------|--------|
| Dolary | 9,90 | 9,92 | 9,88 |
| Belgia | 32,61 | 32,69 | 32,53 |
| Holandja | 398,90 | 399,90 | 397,90 |
| Londyn | 48,14 | 48,26 | 48,02 |
| Nowy-York | — | — | — |
| Paryż | 32,12 | 32,21 | 32,04 |
| Praga | 29,40 | 29,47 | 29,33 |
| Szwajcaria | 191,95 | 192,43 | 191,47 |
| Stokholm | — | — | — |
| Wiedeń | 140,40 | 140,75 | 140,05 |
| Włochy | 39,85 | 39,95 | 39,75 |

| Papiery wartościowe | Tranz. | Sprz. | Kupno. |
|--|--------|-------|--------|
| Pożyczka dolarowa 75,25 (w złotych 729,92) | — | — | — |
| „kolejowa 156,00 | — | — | — |
| 5 pr. pożycz. konw. 32,50 | — | — | — |
| 5 pr. pożycz. konw. — | — | — | — |
| 5 proc. listy zast. ziemskie przedw. 23,20 22,75 23,85 | — | — | — |

KRONIKA

(n) Posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Dzisiaj, dnia 5 maja, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji do spraw technicznych z następującym porządkiem dziennym: 1. rozpatrzenie warunków konkursu na budowę betoniarń dla potrzeb miejskich. 2. propozycja dostarczenia prądu z hydro elektrowni w Werkach, 3. omówienie projektu dalszych robót kanalizacyjnych i wodociągowych w roku bieżącym.

(x) 25 io leciejstrejku dzieci szkolnych we Wrzesni. W związku z 25 cio leciem, strejku dzialy szkolnej we Wrzesni i procesu gnieźnińskiego, przypadającym w maju rb. towarzyszywo bursy gimnazjalnej im. D. a Marcinkowskiego w Wrzesni. urzadzaj loterie fantowa na budowe własnego internatu dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Wobec powyższego zarząd wspomnianego towarzystwa zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o rozsprzedanie 100 biletów po 50 gr. w wspomniany cel.

(x) W sprawie defraudacji przez Gajdzisa. Jak nas informują sumy zdefraudowane przez b. urzędnika Magistratu Gajdzisa są znacznie większe niż przypuszczano. Dotąd na podstawie ksiąg stwierdzono, że Gajdzis zdefraudował 1,452 zł.

(x) Sztandar stowarzyszenia pracowników miejskich. Stowarzyszenie pracowników miejskich ufundowało sobie niedawno sztandar z którym, chociaż jeszcze nie poświęconym, wystąpiło w pochodzie 3 maja.

Ze smutkiem jednak skonstatować należy brak wyrobienia obywatelskiego wśród członków stowarzyszenia. Oto na 600 przeszło członków, w pochodzie wzięcia udział zaledwie garstk, bo... aż 7 osób. I sędziwy przez związek sam zmuszony był w czasie pochodu nieść nowo-ufundowany sztandar.

Poświęcenie sztandaru odbędzie się w dn. 30 maja br. w kościele podominikańskim.

(x) Echa demonstracji 1-szo majowych. Jak już donosiliśmy, noc na pierwszego maja aresztowano osobnika podejznanego o wywieśzenie sztandaru komunistycznego na rynku-Bosaki. Nazwisko aresztowanego jest leek Zegier, (Stefańska 16).

Przebieg dnia w Nowej Wilejce był zupełnie spokojny. Znalezione tam odczepy komunistyczne w bardzo niewielkiej ilości skomfiskowano. Jednocześnie dowiadujemy się, że policja aresztowała niejakiego Aleksandra Szczępańskiego, zam. w N. Wilejce, przy ul. 3-go maja 16, jako

Roman Ruciński

WILNO, WIELKA 30

od dnia 4 maja r. b.

urządza pierwszą wielką powojenną

wyprzedaż

towarów wysortowanych po niebywale niskich cenach

W wyprzedazy:

Wefny
Jedwabie
Satyny
Zefiry
Perkale
Bielizna damska
Trykoty

TYLKO za GOTOWKĘ

OSOBISTE.

Redaktor Wspólnej Sprawy. Pan Zygmunt Domański redaktor nieświejskiej „Wspólnej Sprawy” bawi w Wilnie.

Depesza gratulacyjna. Oszmiana, Czesław Jankowski w Wilnie zasłużonemu obywatelowi a naszemu powiernikowi w imieniu sejmiku oszmiańskiego oraz w swoim składam gratulacje z powodu odznaczenia orderem Polonia Restituta.

Starosta Kowalewski. Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

(w) Lista kandydatów do izb lekarskich. Jak się dowiadujemy z listy kandydatów do izb lekarskich zostali skreśleni bundowic dr. Rafes i nacjonalista żydowski dr. Wygodzki.

(w) Kupcy żydowcy grożą 7 dniowym strajkiem. Centrala związku kupców żydowskich w Warszawie powiadomiła filję wileńską o ostatniej rezolucji związku kupców, według której w razie gdyby rząd nie zaprzestiał polityki eksterminacyjnej przeciwko kupcom żydowskim w formie podatku obrotowego i nie wstrzymał ściągania tego podatku, zostanie ogłoszony 7 dniowy strejk kupców żydowskich. Filja wileńska związku kupców do rezolucji tej odniosła się sceptycznie rozumiejąc iż podobny strejk jest prostem niemożliwym gdyż byłby on na rękę kupcom chrześcijańskim i ostatecznie poderwał ekonomicznie handel żydowski.

(w) Egzaminacje naturalne dla żydów. W tych dniach ministerstwo wydało okólnik uzupełniający dotychczasowe przepisy o egzaminach dojrzałości. W myśl tego okólnika, kandydaci pragnący uzyskać św. dojrzałości winni bezwarunkowo zostać przegzaminowani nie tylko z zakresu klas wyższych ale i niższych i mieć dowody że opanowali przedmiot w zakresie kursu danej klasy wchodzący. Prócz tego okólnik przewiduje konieczność przekładania przez uczeni żydów świadectw gminy żydowskiej lub nauczycieli religii o przebiegu kursu religii obowiązującego uczeni żydowskich w klasach wyższych.

ZEBRANIA I ODCZYTY. — Ważne zebranie członków koła bibliotecznego im. Tom. Zana-P.M.Sz. odbędzie się d. 17 maja

warszawski to całkiem upadł na głowę. Skądże ja wezmę pieniądze na sobór i to jeszcze najokazalszy z okazali! Na całym południu Rosji głód, Francja grozi już niechce pozyczyć, gospodarz sytuacja fatalna... I Wyszniegradzkij odmówił wszelkiego kredytu.

Niezrażony tem Hurko ponowny w sprawie soboru memoriał wręczył cesarzowi w 1892-gim, tym razem osobiście, w petersburskim pałacu Anickowskim. Cesarz znowu pisze swoje *sowierszenno sprawiedliwio* ale pieniądze jak niema tak niema.

Dopiero aż po kilku miesiącach zdecydował się Pobiedonoszew coś wytrząść z synodalnej kieszy; nowy minister skarbu Witte był od Wyszniegradzkiego hojniejszy; odwołano się do ofiarności publicznej... Raz i drugi składkowe pieniądze „gdzieś się zapodziały” lecz dzięki płomiennym wezwaniom nadpłynęły nowe sumy... Stowem, że z jakichś pół milionem rubli mógł Hurko w 1894-ym przystąpić do dzieła.

Ostatniego dnia sierpnia 1894-go położono kamień węgielny a w 18 lat potem, w 1912-ym dokonano uroczystego poświęcenia monumentu, godnego potęgi Rosji, przeznaczonemu

na to aby jej *prestige* ugruntował i podtrzymał w byłej stolicy byłej Polski.

A zaś w 14 lat potem znikł z powierzchni ziemi ten monument.

Tak i musiało się stać. Albowiem powiedziano jest: Nie będziesz w pyśle i zaciętości ducha wznosił na pobojowiskach świątyni Bogu, który Syna swego zesłał na świat aby ludzdom ogłosił Ewangelię miłości i pokory.

Dobrze jest czasem pogrzebać w starych notatkach i wycinkach.

Ciągle się dziś mówi i powtarza: tłumaczmy, tłumaczmy arcydzieła naszej literatury np. na język francuski! Francuzi doskonale są teraz dla Polski i Polaków usposobieni. Rozchwytająć będą przekłady „z polskiego” i wychwalać naświat cały!

L. i temu 25 inne, całkiem inne były horoskopy, tedy i mogliśmy być pewni *szczęsności* Francuzów. To też — jakże jawnie i dobitnie można było wówczas przekonać się, że odczuć i zrozumieć np. takiego sienkiewiczowskiego „Latarnika”, lub „Bartka” nigdy Francuz przetyć nie potrafi.

Niechciałby nikomu psuć humoru tedy nie biorę cytów pod pióro, lecz gdy ukazał się w 1900 r. u Olien-

dorffa w Paryżu tom nowel Sienkiewicza z „Bartkiem” na czele — czego też to krytyka francuska nie wypisywała! Dla jednych był np. „Latarnik” *la banalité même*, melanzem niesmacznym (*insipide*) przygód pierwszych lepszych i płytkiego sentymentalizmu. „Bartek”? Anekdota puszczona w obieg *ad usum* — kto wie? — może zbliżających się wyborów... *un acte électorale*. „Pamiętniko-wy nauczyciela” udało się *prawie* wżyszyć recenzenta, przynawał jednak, że sposobami za bardzo już tawimi.

Co zaś do „Ogniem i mieczem” to niechże mi będzie wolno przytoczyć *z oryginalne* pierwszy lepszy urywek przekładu drukowanego w dużych skrótach w paryskim dzienniku „Le Matin” pod koniec roku 1900-go i w początkach 1901-go.

— La paix est impossible — dit Bojowski, chatain de Kieff. Quo la guerre continue!

Kusel releva les paupieres et fixa ses yeux vireux sur le chatain: — Jolitya Vodi, Korsan, Pitarzi! dit-il d'une voix sourde.

Puis il resta silencieux, et tous l'imitèrent. Mais Kulehinski, tré-sorier de Kieff, se mit à dire à haute voix le rosaire et Ketovski, grand veneur, saisit sa tête à deux mains et s'écria:

— Quels temps! Quels temps! Que Dieu ait pitié de nous!

La porte s'ouvrit, et Bajowski, capitaine des dragons de l'archevêque de Posnanie, commandant du convoi, entra.

Co się stało z Afzemem? Daje na to odpowiedź ciekawa książka B. Nikolajewskiego wydana nakładem sowieckiego instytutu Gosizdat. Autor czerpał przeważnie szczegóły z pamiętnika gen. Gierasimowa b. szefa petersburskiej ochrany w latach 1905—9.

Ażef zajmował się zawodowo prowokacją i żył z niej przez 16 lat. Żadnym nigdy nie był „ideowcem”. W 1903-cim udało mu się osiągnąć cel prowokatorskich marzeń: zostaje członkiem centralnego komitetu partii Socjalnej Rewolucjonistów, eserów.

Teraz dopiero miał zniwo! W sześć lat potem dopiero zdemaskowuje go Burcew w Paryżu.

Ażef zmyka do Berlina i pod cudzym nazwiskiem, oraz za paszportem rzeczywistym podobionym puszcza się na wędrowki po świecie, lecz rychło bardzo wraca do Berlina i w 1910-ym osiedla się tam na stałe w przepysznej, obzernem mieszkaniu.

Nastaje wojna. Afzem, mający cały swój majątek ulokowany w rosyjskich papierach wartościowych jest zrujnowany. Współ z drugą swoją żoną odziera — pracownię gorselów i za-

czyna mu się nawet nieźle powodzić. Ba! Zawistny los czuwa. Pięknego poranka jest aresztowany i osadzony w więzieniu. Sądząc, że przesładują go władze niemieckie za jego dawne stosunki z władzami rosyjskimi, pośpiesza wyjaśnić w obszernej zapisce wy-stosowanej do szefa policji berlińskiej, którym był wówczas von Jagow, że od roku 1910 go nie, gabsolutnie nic go nie łączy z rządem rosyjskim. Pomylił się Siedzi w więzieniu za... uczestnictwo w zamachach na osoby z rodziny cesarskiej, za akty terorystyczne wywro-owe, rewolucyjne.

Ażef pośpiesza wyjaśnić, że przed-ciwne, on w charakterze prowokatora bronil praworządny Instroju autokratycznego. Istotna tragifarsal

Nie pomogły deklaracje i kontr-deklaracje. Afzem trzymany był w Moabie aż do wybuchu rewolucji październikowej. Wypuszczony z więzienia, pracował w berlińskim ministerstwie spraw zagranicznych i w Berlinie, w 1918-ym życie zakończył. Odzje pochowany — niewiadomo.

Ażef zmyka do Berlina i pod cudzym nazwiskiem, oraz za paszportem rzeczywistym podobionym puszcza się na wędrowki po świecie, lecz rychło bardzo wraca do Berlina i w 1910-ym osiedla się tam na stałe w przepysznej, obzernem mieszkaniu.

Nastaje wojna. Afzem, mający cały swój majątek ulokowany w rosyjskich papierach wartościowych jest zrujnowany. Współ z drugą swoją żoną odziera — pracownię gorselów i za-

Ażef zmyka do Berlina i pod cudzym nazwiskiem, oraz za paszportem rzeczywistym podobionym puszcza się na wędrowki po świecie, lecz rychło bardzo wraca do Berlina i w 1910-ym osiedla się tam na stałe w przepysznej, obzernem mieszkaniu.

Nastaje wojna. Afzem, mający cały swój majątek ulokowany w rosyjskich papierach wartościowych jest zrujnowany. Współ z drugą swoją żoną odziera — pracownię gorselów i za-

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Rząd litewski podwyższa cło.

KOWNO, 4.V. Pat. Z końcem maja ma wejść w życie rozporządzenie o podwyższeniu cła litewskiego o 30 proc. na towary pochodzące z tych państw z którymi Litwa niema traktatów handlowych.

Pamiętniki Benesa.

PRAGA, 4-V. Pat. W najbliższym czasie zostaną jednocześnie wydane w językach czeskim, niemieckim i francuskim, dwa tomy pamiętników ministra Benesa.

Zwycięstwo Polaków na konkursach w Rzymie.

RZYM, 4.V. PAT. W zawodach hippicznych o mistrzostwo w jeździe precyzyjnej, 1-szy rtm. Królakiewicz na „Pikadorze” bez punktów karnych, 2 — wloch Lequio z dwoma punktami karnymi, 3 — mjr. Toczek na „Hamlecie”, dwa punkty karne.

RZYM, 4.V. PAT. W zawodach hippicznych o mistrzostwo wytrzymałości, udział brało 20 zawodników, 1-szy wloch Vettoni, 2-polak por. Szosland. Tylko pierwszy i drugi dopchnili warunków konkursowych bez punktów karnych.

w poniedziałek o godz. 5 wieczór w czytelni im. Tom. Zana przy Wielkiej Pohulance Nr. 14—15.

RÓŻNE

Z życia Dowborczyków. W dniu 3-go maja r. b. został wręczony panu Władysławowi Śmigłowiecowi, prezesowi Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny” dyplom członkostwa honorowego Domu Ludowego im. ks. bisk. Wł. Bandurskiego za inicjatywę stworzenia Domu Ludowego, oraz za wybitne zasługi i ofiarną pracę przy powołaniu do życia najchwilniejszego Koła Polskiego Macierzy Szkolnej im. Tadeusza Kościuszki w dzielnicy „Nowy Świat” w r. 1921/22.

Tegoż dnia została wręczona prezesowi Wł. Śmigłowiecowi szablą z odpowiednim napisem, przez członków Oddziału Reprezentacyjnego Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków, w dowód uznania dla bezinteresownej i niestannej pracy nad rozwojem Stowarzyszenia w czasie pięcioletnich zmagani przy wprowadzaniu w czyn idei i Korpusu Polskiego gen. Dowbor-Musciciego, oraz nad doprowadzeniem organizacji Stowarzyszenia do stanu obecnego.

Zjazd kół polonistycznych w Wilnie. Prawdopodobnie w czasie Zielonych Świąt będzie urządzony w Wilnie Zjazd Kół Polonistycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej 6 ciu Uniwersyteckim.

Projektowany Zjazd będzie z kole 2 gim. Pierwszy jego odbył w maju roku ubiegłego we Lwowie; tam gospodarzem na Zjazd II-gi było wybrane Koło Polonistów Wileńskich. Komitet Organizacyjny Zjazdu powstały w marcu r. b. pod przewodnictwem p. Dziekana Kolbuszewskiego wyłonił 3 komisje: Naukową, Towarzystwa i Techniczną, które wszczęły energiczną akcję.

Ze względu na zrozumiałe wielkie znaczenie Zjazdu—wywołał ten musi w społeczeństwie wileńskim zainteresowanie.

O przebiegu prac przygotowawczych będzie się informowało przez prasę.

Wszelkich informacji udziela Wł. Tasulius w lokalu Koła (Zamkowa 11) — wtorki 11—12, środy 6—7 i piątki 5—6.

Rozdanie świadectw w szkole policyjnej. W dniu 5 maja r. b. o godzinie 18 w szkole Policji Państwowej Województwa Wileńskiego, mieszczącej się przy ulicy Gaona 12 (była 3 Szklana) odbędzie się uroczyste rozdanie świadectw abiturjentom szkoły z ukończenia IX kursu szkolnego.

P. KRASNOW

Amazonka w pustyni. Powieść.

Kirgizi z zajęciem przyglądali się zabawie. Podobało im się to, że dziecko na ich kirgiskim koniu siedzący, tak zręcznie walczył z dziewczyną — wilkiem. Wszyscy lubili Iwana Pawłowicza, chcieli go zobaczyć na miejscu naczelnem w powiecie, cenili go, jako człowieka rozumnego i dobrego, zwycięstwa życzyli mu i w tej zabawie.

Jedna krótka chwila wahania ze strony Fanni, nieuwagi, a silne ramiona Tokarowa objęły ją w pód, pierś jej do cudzych piersi przycisnęły i usta gorące, okolonie miękkim wąsem przygryzły do jej nawszotki otwartych usteczek.

Mimowoli odpowiedziała na ten pocałunek.

Iwan Pawłowicz nie uwierzył swemu wrażeniu. Ogarnął go zachwyt niezmierny, powtórzył pocałunek. Ona odpowiedziała mu, zawstydzona szepcząc:

— Dosyć! Patrz na nas!

I chwyciwszy się za rękę podjechali do Ismaletdinowa. Był to gruby kirgiz, od którego otrzymał miłą nagrodę. Uśmiechnął się do nich życzliwie i wydał się im w tej chwili jakimś niezmiernie bliskim i drogim, jakby ojcem, lub serdecznym przyjacielem. Wszyscy winszowali Tokarowowi zwycięstwa i Fanni czuła

się dziwnie dumną, widząc jak go kochają i cenią wszyscy Rosjanie i kirgizi.

— Ależ poczęstowała mi pani, skarżył się zartobliwie adiutant. — Długo pamiętać będę te zabawy.

— Musimy zagrać kiedykolwiek raz jeszcze — prosił Aniczkow, — nie spodziewałem się, że mam przed sobą takiego groźnego wilka.

Fanni uśmiechała się uszczęśliwiona.

Przy obiedzie, Fanni i Tokarow siedzieli obok siebie naprzeciw drugiej pary — kirgiskiej.

Tokarowowi wydawało się, że to, czego pragnął, stało się, szczęście niezmiernie — spełniło się i oto siedzą koło siebie, z Fanni, jako narzeczeni. Zdawało mu się, że jeśli popozi aż teraz o rękę, nie będzie to „śmieszne i okropne”.

Spojrzał na Fanni. Trzymając, jak małpka obu rękami, duży kubek kumysu, piła chwile małym haustami. Uśmiechnięta twarzyczka miała wyraz zadowoloności i brawury. Widać było, że jest zachwycona sobą, sobą tylko zajęta i jeśli w kim zakochana to jedynie w chłopaku — łobuzie w szarej czkiesce, który tak dobrze jeździł konno, tak zręcznie zwyciężył adiutanta i Aniczkowai mimo, że dosiadał konik kirgiskiego, pokazał wszystkim, co umie. Widać było, że Fanni po sobie zachwycała się najwięcej Pierwuchiną, za którą wodziła oczyma, starając się zapamiętać wszystkie jej ruchy, sposób ubierania się i mó-

wienia.

Zwyciężył uczucia radosne w sercu Iwana Pawłowicza, postanowił czekać jeszcze.

wiała rzeczywistości. P. Pludermacher nie był na wiecu i nie był w pochodzie.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w gmachu na Pohulance odegra dzisiaj w środę 5-go b. m. komedję Jerzego Szaniawskiego „Lekkoduch”.

Jutro w czwartek 6-go b. m. o godz. 8 ej wiecz. „Lekkoduch” J. Szaniawskiego. W piątek 7-go „Lekkoduch” komedja J. Szaniawskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Nożem pod łopatkę. W nocy na 3 b. m. przechodząc ul. Moniuszki został uderzony nożem pod prawą łopatkę przez nieznaną osobników Konstanty Konewicz (Aleja Róż 9). Poszkodowanego pogotowie ratunkowe odwoziło do szpitala św. Jakóba.

— Ujęcie podpalacza. W maj. Glinociszki gm. Podbieżeskiej w pobliżu leśniczki Sklerdyn podpalono las na szkodę Marji Jeleńskiej. Pożar w krótkim czasie zlikwidowano. Sprawcę podpalenia aresztowano.

— Pożary. We wsi Pores gm. Wilejskiej wskutek wadliwego stanu komina i nadmiernego palenia w piecu wybuchł pożar w domu Aleksandra Kuchty. Ogień zniszczył zabudowania Aleksandra i Jakóba Kuchty, Anny Lawrynowicz, Bazylego Korosaja, Dymitra Czerepana, Stefana Kamińskiego i Mikołaja Korsaka. Ogólne straty wynoszą 17500 zł.

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr „Helios”

„Pożar zniszczenia” 2 i ostatnia seria obrazu UMIERAJĄCE NARODY — tragedia historyczna i współczesna w 8 aktach

Letniska wiejskie Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA 1 TELEFON 1—47 Poleca: NASIONA

CENTRALA SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH w WILNIE MICKIEWICZA 19

W. Jurewicz były majster firmy Paweł Bure

Instytut piękności przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657

ODCISKI SKÓREK ZBRUBIAKI I BRODAWKI „KLAWIOL”

Doktor D. Zeldowicz Kobieta-lekarka Z. Zeldowiczowa

Pokoju W. Smałowska przyjmują od godz. 19. Mickiewicza 7

Pensjonat-posesja 28 pokoiów umeblowanych do sprzedania

Brakarz specjalista osi ni na merle (tkanina drzewna) i zapalkowej

Półkolonie letnie Gry, zabawy, pogadanki na wolnym powietrzu

MIESZKANIA większe i mniejsze odnajmuje i poszukuje

„ZACHĘTA” Portowa 14 tel. 9-05.

SPORT Święto sportowe 3 maja.

Nielaskawe dla sportowców niebo nie zdołało jednak zabić zapala i wery, wobec czego zapowiadany poprzednio program imprez sportowych odbył się prawie w całości. Inna rzecz, że zła pogoda spowodowała zmniejszenie się liczby widzów, jednak stał bywały stadionów przysili, choć pod parasolami, ale przysili.

Bieg drużynowy. Pierwszą według programu imprezą był bieg drużynowy na przestrzeni 2800 mtr. (stadion W.K.S. Pogon) przez most Zielony do Giełtynki. Startowały dwie drużyny: W.K.S. Pogon i 3 p. Sap. oraz szereg biegaczy stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Kluby zgłosiły uczętników: Z.A.K.S. dwóch, Iskra i K.I.P. po jednym.

Bieg wygrała drużyna W.K.S. Pogon w składzie: Halicki (7.12.4), Jentys (0 60 mtr. w tyle) i Wróblewski, drugie 3 p. Sap.: Zywielicz, Wysocki, Wróblewski II.

Bieg sztafetowy Wilno — Nowo-Wilejka. Bieg ten wygrała bezapelacyjnie sztafeta A.Z.S. u bijąc w czasie 54 m. 4 sek. Szkoła (59.14) i Szulca (61.33). Długość trasy 14 kilometrów.

Zaznaczyć należy, że sztafeta Strzelca zmuszona była posługiwać się w drodze powrotnej nie samymi biegaczami, a to ze względu na niestawienie się na start kilku uczestników.

Na ogół biorąc organizacja zleżka szwankowała.

Marsze strzelecki i harcerski. Dla przyczyn niezrozumiałych marsze te odbyły się oddzielnie, przyczem harczerze skrócili trasę do 8 kilom. W marszu strzeleckim (10 km.) pierwsze miejsce zajęła drużyna szkoły podoficerów zw. strzelczego, wykazując czas średnio 61 m. 4 sek. przyczem najlepszy czas wykazał Białewicz 60.50.

Harczerze wystawili sześć drużyn. Zwyciężyła 13 ta drużyna (czarni) przed siódmą. Średni czas pierwszej 45 min. 15 s., najlepszy czas indywidualny: Brzozowski 44 m. 29 sek.

Ognisko — mistrzem turnieju piłki nożnej.

Wil. O.Z.P.N. postanowił uczcić święto 3 Maja w ten sposób, że zorganizował turniej czterech drużyn. Rzecz zrozumiała, że miało to być impreza, w której klub A — klasowo odciały dać możność swoim juniorom wziąć udział w rozgrywkach. Wyznaczono następujące drużyny: Pogon II, Wilja II, Ognisko i K.I.P. Wszystkie byłoby dobrze gdyby primo nie deszcz, a secundo nie dziwne stanowisko Wil. O.Z.P.N.: Wilja, Chodzi o to, że Wilja, żądna łatwego zwycięstwa z B — klasowami — drużynami wystawiła skład z sześcioma graczami pierwszej drużyny. Czy to pomogło... widać już z tytułu.

Wil. O.Z.P.N. władząc, że zwycięzcy dwóch pierwszych spotkań będą musieli rozegrać z sobą decydujący mecz, ustanowił porządek następujący: godz. 15 Wilja II — Pogon II, godz. 16 K.I.P. — Ognisko, nie licząc się z tem, że pierwsze dwie drużyny (Wilja i Pogon), silniejsze bezwzględnie wejdą do ostatecznej rozgrywki ze słabszą i zmezoną drużyną.

Los jest jednak sprawiedliwy i sakul-sowe plany pokrzyżował. Wilja wygrała u Pogoni w stosunku 2:0 co nie zdziwi nikogo, bo Pogon wystawiła tylko juniorów

Ognisko w niepełnym składzie, oraz K.I.P. u których celem wypróbowania, wszyscy prawie gracze grał nie na swoich pozycjach, nie zdołali w czasie przepływowym pokonać siebie, wobec czego sędzia zmuszony był mecz przedłużyć.

Ostatecznie zwycięzcą wyszło Ognisko, uzyskując jedną bramkę.

W finałowym spotkaniu, przypominającym zmaganie się Goltaja (6 graczy A — kl.) z Dawidem (mecz po meczu) Ognisko zwyciężyło w stosunku 1:0.

Sędziował starannie i ku ogólnemu zadowoleniu p. Wiro — Kiro.

Wiosłarka. Po uroczestem otwarciu sezonu wiosłarskiego W.K.S. Pogon, na którym byli obecni gen. Rydz-Smigły, gen. Pożerski oraz przedstawiciele klubów i stowarzyszeń sportowych odbyła się defilada łodzi W.T.W., A. Z. S. i Pogoni.

Ogółem wypłynęło 25 łodzi: W.T.W. 10, A.Z.S. 8 i Pogoni 7. Silny deszcz zmusił tłumnie zbierającą się publiczność do opuszczenia zajętych stanowisk i szukania schronienia od majowych wprawdzie, ale „nadtóż” zimnych kropelek. Ten sam deszcz przeszkodził tenisistom i piłce latającej.

Bieg kolarski Wilno — Niemen-czyn. Ostatnią imprezą dnia był bieg kolarski zorganizowany przez Wil. Tow. Cyklistów z p. Stan. Boimskim na czele. Nie bacząc na ciężką drogę osiągnięte wyniki przedstawiają się dobrze.

Tak więc pierwszym przybył (po za konkursem) członek warszawskiego t-wa cykl. Kalinowski 1 godz. 2 min., drugim, a de facto pierwszym w konkursie W. T. C. Wołyński (1 g. 04 m. 25 s.), trzecim był (po za konkursem) Parba, członek Z. T. G. S. Makkabi (1 g. 10 m.), czwartym Nowicki, W. T. C. (1 g. 20 m. 8 s.). Długość trasy 24 kilom.

Bogaly ten program żywo stwierdza, że Wilno zrozumiało narazie istotną potrzebę sportu, i że kryje w liczbie swoich mieszkańców niejednego talentu sportowego, który przy należytem treningu zabłysnąć może na forum... chociażby Polskiej na razie.

XXXII

Gdy Fanni i Tokarow wrócili do stancyi, zastał tam już zimę. Równą, białą płachtą okrywał śnieg stoki górskie i dachy budynków. Głucho szumiały wody Koldzajki, pośród zlodowalonych kamieni biegające. Wierząc całą razem z pozostawioniem na niej meblami zasypał gęsty śnieg. Nastąpiła nudna, długa zima górską.

W dole zieleniły się drzewa, zwisały ciężkie owoce na gałęziach, a step póżółkły omdlewał zdawał się pod palącymi promieniami. Tutaj panowała jesień, najcudniejsza, w tych okolicach, pora roku.

Pierwszego zaraz wieczoru Iwan Pawłowicz spróbował przypomnieć Fanni o tem, co dała mu Fanni — „dziewczyna wilk”.

Wieczór był cichy. Skończyli wieczorną herbatę, przy czym szemraniu samowara, który nasywał wspomnienia dawne z domu, z Petersburga, ze stepów i teatrów...

Trudno byłoby zgadnąć, jakie my-

śli budził on w małej główce, w jakimś zadumaniu, na pierśi pochylonej. Patrzyła na filizankę, wzrokiem zapatrzoną, gdzieś w niewiadomych błędnych krańcach. We wzroku tym, w smutku nieokreślonym malującym się w całej jej postaci, było coś nowego, dziewczęcego, coś, co mówiło o kochaniu, o miłości... I ośmielony tem Iwan Pawłowicz zdecydował się zdaleka i delikatnie dotknąć pytania, które go tak męczyło.

— Fanni, czy dobrze było pani wczoraj na kirgiskiej „bajdzie”.

Podniosła głowę, oczy jej o rozszerzonych źrenicach, wydawały się czarnemi. Przesłaniała je jakaś ledwie dostrzegalna mgła. Zdawało się, że nie mogła przez chwilę oderwać się od swych myśli. Lecz przypomniawszy sobie swe zwycięstwo i w łozach jej zapaliły się natychmiast iskierki zadowolenia.

— Ach! Cudownie było! Takie to pięknie, piękniejsze od teatru.

— Fanni, a podobała się pani... ta zabawa kirgiska: dziewczyna-wilk?

Sposępniała, mała zmarszczka ukazała się pomiędzy czarnemi jej brwiami, nadając twarzy wyraz zupełnie dziecinny. Należało się zatrzymać, nie mówić więcej, lecz Iwana Pawłowicza pchało coś dalej.

— Czy wie pani, że jest to zabawa weselna.

— Tak, — odpowiedziała niepewnie. — Wszystko jest z góry ułożone — ciągnął dalej, nie widząc chłodu

Fanni — złapać dziewczynę — wilka powinien jej narzeczony, wybranek jej serca.

— Czyż tak? — przerwała Fanni, głosem łodowatym, opierając się rękami o stół, i przyglądając się do wstania.

Iwan Pawłowicz nic już nie widział, ciągnął dalej głosem słodkim, tak bardzo nie pasującym do niego.

— Pani poważnie brała udział w tej zabawie?

— Wujaszek sam widział, jak poczęstowała Aniczkowa i tego cherubina adiutanta — łutejszego zjadacza sera.

— Nie o to chodzi... Ale w stosunku do mnie? — pytał błagalnie.

— Wujaszek wykorzystał chwilę nieuwagi. Zmęczona byłam.

— Fanni! Więc to było... nie... na serio?

Twarz jej okryła purpura wstyd i gniewu. Krew napłynęła do skroni, załata czoło, małe uszy przybrały barwę malinową.

Zbliżała się burza. Ciemne oczy ciskały błyskawice.

Serce podpowiedziało jej, że on jest istotnie najlepszym, wśród tych mężczyzn, których znała... I on. on... mógł pomyśleć, on śmiał posadzić... Bolało ją „okropnie”, ale nie wydawało się wcale „śmieszne”, to wyznaczenie człowieka, zakochanego w niej beznadziejnie.

Iwan Pawłowicz wypadł na werandę i mierzyl ją krokami, chłodząc na mrozie rozpalone czoło. „Ach, osioł ze mnie, — powtarzał — Niecierpliwy gbur... Tak było dobrze... Wziął ślub przed adwentem jeszcze. Inną byłaby zima, inaczej dni miałyby na nudnej stancyi... Teraz zespułem wszystko. Nadługo — może na zawsze... Obraziłem ją, tego mitęgo dziecka...”

Wyplakawszy się dowoli, Fanni usiadła przed lustrem i zabrała się do rozczesywania włosów. Patząc na odbite w lustrze, zapuchnięte od płaczu oczy zacerwienione, żał było jej siebie, czuła się samotną i opuszczoną wśród obcych, bez rodziny i bez przyjaciół, w dalekim kraju, gdzieś na końcu świata, zapomniała. Lecz żał było i Iwana Pawłowicza. Taki dobry, delikatny, a ona go bez powodu skrzywdziła i zasmuciła.

„Bo i cóż on winien?” — myślała, patząc do lustra. „Ze jestem naprawdę... taka ładna”.

(D. C. N.)